

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/179499,Anna-Czocher-Roza-Lubienska-18811954.html>
26.02.2026, 20:17

Anna Czocher: Róża Łubieńska (1881–1954)

We wrześniu 1939 r. Kraków szybko stał się „stolicą uchodźców i przesiedleńców”, którzy nagle tracili cały dorobek życia. Nasilała się atmosfera niepewności i chaosu, spotęgowana ewakuacją władz. Na tym tle wyraźnie odcinał się przykład osób takich jak Róża Łubieńska, która zajęła się organizacją pomocy dla rodaków najciężej dotkniętych wojennym koszmarem.

[Okupacja niemiecka Wojna obronna 1939 Wysiedlenia](#)

09.02



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Róża Łubieńska wśród przedstawicieli samorządu Krakowa podczas uroczystości wręczenia obrazu Augusta III Sasa nadburmistrzowi Drezna, 1935 r. Fot. ze zbiorów NAC

Kraków, położony blisko granicy z Rzeszą Niemiecką, od pierwszych dni września 1939 r. odczuwał skutki działań wojennych. Z miasta ewakuowały się władze cywilne i podległe im instytucje, nasilała się atmosfera niepewności i chaosu. Groźba szybkiego wkroczenia Niemców pchnęła ludność cywilną do ucieczki przed frontem. Niemniej w Krakowie pozostały osoby, które wzięły na siebie odpowiedzialność za losy miasta i jego mieszkańców. Wśród nich znalazła się Róża Łubieńska, która z niespotykaną energią zajęła się organizacją pomocy społecznej. Podopiecznych nie brakowało, bowiem Kraków szybko stał się „stolicą uchodźców i przesiedleńców”, którzy nagle tracili cały dorobek życia.

Życiorys społeczniczki

Róża Łubieńska urodziła się w 1881 r. w Zassowie koło Dębicy, w ziemiańskiej rodzinie Elżbiety i Witolda hr. Łubieńskich. Wyrastała w domu kultywującym tradycje patriotyczne i społecznikowskie, w atmosferze głębokiej pobożności. Dwie siostry Róży – Maria i Zofia – zostały urszulankami. Największy wpływ wywarła na nią najstarsza z sióstr, Amelia Starowieyska, u boku której nabywała doświadczeń w prowadzeniu działalności społecznej.

Róża świadomie wybrała życie samotne, choć jak napisała jej biografka Maria Świątecka, matka

„pragnęła widzieć przyszłość najmłodszej córki zapewnioną przez odpowiednie małżeństwo. Z nieustrudzonym uporem wprowadzała Różę w życie towarzyskie okolicznych ziemian, woziła po balach i przyjęciach, ale zamierzonego celu nie osiągnęła”.

Jej drogą życiową okazało się powiązanie żarliwości religijnej z aktywnością społeczną.

Od 1915 r. Łubieńska mieszkała w Krakowie. Całkowicie poświęciła się pracy społecznej. W 1922 r. założyła Kongregację Pań Dzieci Maryi, która łączyła duchowość katolicką z pracą na rzecz ubogich. Jej działania wspierał metropolita Adam Sapieha, darzący Łubieńską ogromnym zaufaniem. Kongregacja zajmowała się pomocą dla ubogich, dla porzuconych lub zaniedbanych dzieci oraz młodocianych. Troską obejmowała osoby pozostające na marginesie ówczesnego społeczeństwa – dzieci niepełnosprawne, nieślubne oraz ich matki, prostytutki.

Pionierską inicjatywą Łubieńskiej było zorganizowanie opieki nad więźniami. W 1925 r. powstało Towarzystwo Opieki nad Więźniami, tzw. Patronat, obejmujący opieką materialną i moralną więźniów, również po zakończeniu kary, a także wspierający ich rodziny. Łubieńska pełniła funkcję prezesa Patronatu, ale też osobiście wspierała więźniów. Nie zważała przy tym na różnice światopoglądowe. Wiele ciepłych słów poświęcił jej w swych wspomnieniach m.in. Bolesław Drobner, skazany pod koniec lat 30. XX wieku za współpracę z ruchem komunistycznym.

W 1933 r. Łubieńska została wybrana do Rady Miejskiej Krakowa, a w latach 1934–1939 wchodziła jako jedyna kobieta w skład zarządu miejskiego. Niektórzy zarzucali jej współpracę z sanacją, inni, że pozwala wykorzystywać swoje popularne nazwisko. Sama napisała o sobie:

„Do żadnych stronnictw politycznych nie należałam, zajmując się stale pracą charytatywną”.

Istotnie jej zaangażowanie w radzie koncentrowało się wokół kwestii związanych z opieką społeczną i zdrowiem, a w 1937 r. została prezesem utworzonego wówczas Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Krakowie.

Wrzesień czyli nowe wyzwania

Wraz z wybuchem wojny pojawiła się potrzeba opieki nad uchodźcami i ofiarami działań zbrojnych. Początkowo pomoc organizowano spontanicznie, a wśród głównych inicjatorek znalazła się Łubieńska. Działalność tę opisano w sprawozdaniu powstałego w późniejszym okresie okupacji Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-miasto:

„Żywiono setki ludzi przejeżdżających przez Kraków, szukano im noclegów, zaopatrywano na drogę, umieszczano dzieci w zakładach”.

4 września 1939 r. pod przewodnictwem arcybiskupa Sapiehy powołany został Obywatelski Komitet Pomocy, który ujął te żywiołowe inicjatywy w organizacyjne ramy. Łubieńska weszła w skład komitetu i wraz z prof. Emilem Godlewskim stanęła na czele Sekcji Charytatywnej. Od listopada 1939 r. kierowała nią samodzielnie.

„Zadaniem Sekcji było: niesienie doraźnej pomocy uchodźcom i innym ofiarom wojny, przebywającym lub przejeżdżającym przez Kraków”.

Szybko uruchomiono punkty noclegowe, żywieniowe i sanitarne. Jeden z nich mieścił się na dworcu kolejowym.

„Placówka ta, czynna dzień i noc, wydawała przyjezdnym herbatę i chleb oraz udzielała pomocy sanitarnej i lekarskiej”

- odnotowano w sprawozdaniu, dodając, że:

„w tym okresie przepływ uchodźców przez Kraków wynosił ponad kilka tysięcy dziennie, z czego duży procent wymagał pomocy Sekcji”.

Ręcząc swym gardłem

W dniu zajęcia Krakowa przez Niemców kilku członków Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Miejskiego zebrało się w budynku magistratu w oczekiwaniu na prezydenta Klimeckiego, który wyjechał na spotkanie wkraczającym wojskom niemieckim, by zapobiec ostrzałowi miasta. Wraz z innymi Łubieńska miała okazję wysłuchać pierwszych niemieckich żądań wobec mieszkańców Krakowa - wydania broni oraz zapewnienia spokoju w mieście.

Na żądaniach nie poprzestano. Edward Kubalski, uczestnik wydarzeń, odnotował w dzienniku:

„O godzinie 1 1/2 w południe przybiegł do mnie goniec [...] wzywający wszystkich członków Komitetu Obyw. do ratusza [...]. Stawiliśmy się w komplecie, a więc i panie [...] przybył jakiś starszy wojskowy, który nam oświadczył, iż członkowie Komitetu mają pozostać, jako zakładnicy [...] po raz pierwszy pozostaliśmy w detencji, ręcząc swym gardłem za bezpieczeństwo żołnierzy niemieckich”.

Po czterech godzinach zakładników zwolniono, by późnym wieczorem znów ich wezwać, tym razem bez kobiet. Ten pierwszy kontakt z okupantem był wstępem do późniejszych represji, które spadły na Łubieńską. Była wielokrotnie przesłuchiwana i rewidowana, została wyrzucona z mieszkania i zrujnowana materialnie. Niemniej do końca okupacji pozostawała na wolności i nie opuściła Krakowa.

[Czytaj artykuł Anny Czocher Róża Łubieńska \(1881-1954\) na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

